

Misja i cele zarządzania dziedzictwem ziemiańskim w muzeach

Mission and objectives of managing the gentry heritage in museums

Streszczenie: W artykule poruszone zostały zagadnienia związane z tworzeniem misji muzeów przedstawiających dziedzictwo ziemiaństwa polskiego. W okresie powojennym wartości ziemiańskie były traktowane jako wrogie systemowi politycznemu, a ziemianie byli przedstawiani jako wrogowie ludu. Z kolei po 1989 roku nastąpił proces mitologizowania tradycji szlacheckich i ziemiańskich i przywracanie pozytywnego wizerunku. Podjęta została tu próba zakreślenia modelowych ram dla stworzenia misji muzeów, których rola w przekazywaniu wiedzy i emocji dotyczących tego fragmentu historii Polski jest nie do przecenienia. Omawiając ramy tworzenia kolekcji muzealnych w omawianym zakresie, zwrócono również uwagę na konieczność uwzględniania możliwie szerokiego kontekstu, partycypacji społecznej oraz edukacji i obszarów, których powinna ona dotyczyć.

Słowa kluczowe: misja muzeum, ziemiaństwo polskie, dziedzictwo, edukacja muzealna

Summary: The article concerns the issues related to the creation of the missions of museums which exhibit the legacy of Polish gentry. In the post-war period gentry values were regarded as hostile to the political system, and landowners were portrayed as enemies of a people. In contrast, after 1989, the process of mythologizing gentry traditions

was started and a positive image was restored. In the article I try to delineate the model framework for the creation of the museum mission whose role to inform about the knowledge and emotions concerning this fragment of Polish history is of paramount importance. The discussion of the framework for creating museum collections in this field has also highlighted the need to take into account the broadest possible context, social participation and education.

Keywords: museum mission, Polish gentry, heritage, museum education

Stwierdzenie przypisywane André Malraux, że „XXI wiek będzie wiekiem religii albo nie będzie go wcale” jest bardzo popularne i także w Internecie odnaleźć można wiele różnojęzycznych jego komentarzy i prób rozwijania tej myśli lub podejmowania z nią polemiki. Uważna obserwacja kultury współczesnej może prowadzić do konstatacji, że religijność nie jest - przynajmniej na razie i na pewno nie w tradycyjnym sensie, który mógł mieć na myśli Malraux - najważniejszą cechą wieku, w którym żyjemy. W końcu ubiegłego wieku inny francuski badacz, Jean Maissonneuve, opublikował pracę poświęconą rytuałom współczesności, *Les Rituels* (tytuł wyd. pol. *Rytuały dawne i współczesne*). Pomimo upływu czasu od pierwszego wydania tej książki (1988 rok) można zauważyć nadal obowiązującą trafność jego diagnoz. Autor, zauważając sekularyzację społeczeństwa, równocześnie stwierdza, iż „przesadą byłoby stwierdzenie, że sacrum zniknęło”¹ i wskazuje obszary, które stały się podmiotem swego rodzaju przeniesienia sacrum: „poziom przetrwania mitów”², „poziom dzikiego sacrum”, „poziom techniki” i wreszcie „poziom ideowo-polityczny”³.

Omawiając pierwszy ze wspomnianych poziomów, autor podkreśla, że chodzi tu o Eliadowskie rozumienie mitu jako „opowiedzenie historii świętej, ważnego wydarzenia, które miało miejsce w okresie legendarnych początków” i podkreśla, że „wiele tradycyjnych wątków można odnaleźć we współczesnej literaturze, sztuce, kinie i w mediach”⁴. Można je z całą pewnością znaleźć również w innych przestrzeniach

¹ J. Maissonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, Gdańsk 1995, s. 51

² Tamże.

³ Tamże, s. 52.

⁴ Tamże, s. 51.

kultury, a terminem, który bodaj najlepiej określa i skupia w sobie współczesne mity jest termin robiący w XXI wieku zawrotną karierę – dziedzictwo.

Wszechobecność dziedzictwa w kulturze współczesnej dostrzegalna jest zarówno w medialnym dyskursie, jak i w opracowaniach naukowych⁵ oraz na przykład w programach grantowych. Można zaryzykować stwierdzenie, że wygląda na to, że dziedzictwo stało się kolejnym obszarem przeniesionego sacrum, a jego sakralny charakter zauważalny jest w przestrzeni publicznej i w takim sposobie traktowania obiektów dziedzictwa (zarówno materialnego, jak i niematerialnego), który punktuje jego potencjał sensotwórczy, tożsamościowy i funkcjonowania jako zwornik więzi społecznych⁶. Bardzo dynamiczny wzrost znaczenia dziedzictwa skutkuje także i kłopotami z dobrym zdefiniowaniem tego pojęcia⁷. Należy jednak podkreślić, że na ogół obecnie uważa się raczej, że – jak twierdzi, cytowany przez Krzysztofa Kowalskiego, David Loventhal – „dziedzictwo to proces, a nie typ zasobów” oraz że jest nim „wszystko to, co współcześni wybierają z przeszłości, jaką sami wykreowali na użytek czasów obecnych lub w celu przekazania potomnym (...) jego cele mogą być współcześnie wielorakie i zmienne”⁸.

Można dyskutować z tymi stwierdzeniami chociażby w zakresie odmowy definiowania dziedzictwa jako swego rodzaju zasobu, którym wydaje się jednak być. Dowody na instrumentalne traktowanie dziedzictwa kulturowego widoczne są bardzo wyraźnie i powszechnie komentowane we współczesnej Polsce. Można również zauważyć,

⁵ Por. m.in. G. Ashworth, *Planowanie dziedzictwa*, Kraków 2015; *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: zakresy-identyfikacja-zagrozenia*, red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin 2015; K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Kraków 2013; *The Palgrave Handbook of Contemporary Heritage Research*, ed. E. Waterton, S. Watson, New York 2015; I. Robertson, *Heritage from Below*, Farnham 2012; A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, Kraków 2012; Ł. Gaweł, W. Pokojska, A. Pudełko, *Nowe życie dziedzictwa przemysłowego-materialne/niematerialne*, Kraków 2017.

⁶ Por. m.in. J. Purchla, *Dziedzictwo kulturowe a kapitał społeczny*, [w:] *Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe*, red. A. Rottermund, Warszawa 2014, s. 21-30.

⁷ Obszerne omówienie tej problematyki zawarte jest w opracowaniu Krzysztofa Kowalskiego: K. Kowalski, *O istocie dziedzictwa europejskiego – rozważania*, Kraków 2013.

⁸ Tamże, s. 16.

że niekiedy dziedzictwo staje się zasobem niejako „zatrzymanym”, „przechowywanym”, „zmagazynowanym” i z różnych powodów nie ulega w danym momencie historii bieżącym interpretacjom. Takim powodem mogą być na przykład względy polityczne, kiedy przedmioty lub obyczaje jakiejś grupy ludzkiej mogą stanowić dla rządzących w danym momencie władz zagrożenie (rzeczywiste lub urojone), mogą to być względy konserwatorskie lub te wynikające ze zmienności obyczaju. Wydaje się, że tak można postrzegać niektóre fragmenty dziejów dziedzictwa stanowiącego główny przedmiot tego opracowania, dziedzictwa polskiego ziemiaństwa.

W okresie II wojny światowej i w okresie Polski Ludowej ziemiaństwo zostało poddane różnym represjom (w ramach okupacji niemieckiej i sowieckiej można nawet mówić o eksterminacji), a majątki zostały odebrane na mocy Dekretu o Reformie Rolnej z 6 września 1944 roku⁹. W okresie powojennym dziedzictwo ziemiaństwa zostało zinstrumentalizowane przez władze, w dworach i pałacach znajdowały pomieszczenie instytucje publiczne, niekiedy zaś dawne siedziby wielu pokoleń podlegały dewastacji i obracały się w ruinę. To, co wartościowe, przechowało się w prywatnej przestrzeni. Należy tu z jednej strony powiedzieć o tym, że nosicielami wartości związanych z tą grupą społeczną byli przede wszystkim pozostali przy życiu ludzie, którzy zachowali i pielęgnowali tradycje swoich rodów. Nie można wszakże zapominać o artefaktach materialnych, które przedstawiały nie tylko wartość materialną, ale także symboliczną, tworząc swoisty, przechowywany niejednokrotnie w wielkim poszanowaniu zasób dziedzictwa nie tylko jednej rodziny, ale również całego środowiska ziemiańskiego. Wymagało to nierzadko postaw niemal heroiczych, szczególnie, że władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przedstawiały w oficjalnym dyskursie polskie ziemiaństwo w najgorszym świetle, tworząc ich wizerunek jako „krzywdzicieli i krwiopijców”, a negatywny obraz ziemiaństwa dopełniało dążenie do przemilczania roli jego przedstawicieli w przedwojennej Polsce¹⁰. Dobrze rzecz scharakteryzowała Zofia

⁹ M. Rydel, *Tradycja i historia Ziemiańskich*, <http://www.ziemianie.org.pl/dziedzictwo/tradycja-i-historia/>, odczyt: 15.09.2017.

¹⁰ A. Łuczak, *Przemiany obrazu ziemiaństwa w powojennej polskiej historiografii*, [w:] *Uwikłania historiografii. Między ideologizacją dziejów a obiektywizmem badawczym*,

Reklewska-Braun, która we wspomnieniowej autobiograficznej książce wyznała, że „...klasa społeczna, do której przynależeli moi rodzice i moja cała rodzina, znikła z powierzchni ziemi. *Zatopiona Atlantyda* – zwykłam myśleć o niej już od dawna”¹¹.

Jednak, jak chce Maciej Rydel, bezsprzeczny autorytet w zakresie znajomości ziemiaństwa „żywołność idei powrotu do swojego gniazda jest duża”¹². I chociaż Rydłowi chodziło o dążenie dawnych właścicieli do odzyskania swojej własności, to można ekstrapolować to stwierdzenie nie tylko na dwory, ale także na to, że „duża” jest również idea powrotu do funkcjonowania tej grupy ludzi jako aktywnej i współdecydującej za losy całego kraju. Dowodem na to, że takie dążenia mają miejsce, jest fakt powołania w 1990 roku Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego¹³ oraz zawarte w jego statucie cele, wśród których czytamy o dążności PTZ do „podtrzymywania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej”¹⁴, a także do „działania przez swoich kompetentnych członków na rzecz ulepszenia i unowocześnienia polskiej gospodarki szczególnie rolnej i leśnej, współdziałanie w tym kierunku z władzami państwowymi i administracyjnymi, z samorządem terytorialnym oraz innymi właściwymi organizacjami w kraju i za granicą”¹⁵. Najbardziej skrótowo zostało to sformułowane w misji, która umieszczona jest na stronie internetowej Towarzystwa: „Kultywujmy z przeszłości ziemiańskiej to co najwartościowsze budując przyszłość Rzeczypospolitej”¹⁶.

red. T. Błaszczak, K. Brzechczyn, D. Ciunajcis, M. Kierzkowski („Studia i Materiały Poznańskiego IPN”, t. XVIII), Poznań 2011, s. 101-121.

¹¹ Z. Reklewska-Braun, *Urodziłam się pomiędzy...*, Lublin 2009, s. 8.

¹² M. Rydel, *Powroty do dawnych włości. Dwory i pałace, które wróciły do przedwojennych właścicieli po 1989 roku*, [w:] B. Grochala, *Dwór polski. Zjawisko historyczne i kulturowe, Materiały VII Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Dom Środowisk Twórczych w Kielcach*, Warszawa 2004.

¹³ Por. *Polskie Towarzystwo Ziemiańskie – historia*, EKРАН, Niezależny serwis społeczności blogerów, Cubee 2012, http://m.neon24.pl/pdfs/3060/nowyekran_post_56968_506f8e8b.pdf, odczyt: 15.09.2017.

¹⁴ Statut PTZ, R.II, Par. 2.1, http://www.ziemianie.org.pl/wp-content/uploads/2017/06/statut_ptz_po_zmianach_2014.pdf, odczyt: 15.09.2017.

¹⁵ Statut PTZ, R.II, Par. 2.7.

¹⁶ <http://www.ziemianie.org.pl>, odczyt: 15.09.2017.

Można zauważyć, że tego typu stwierdzenie jest w swej istocie zbieżne z założeniami zawartymi w statutach wielu muzeów i ich założeniach programowych. Przywołać tu należy przede wszystkim Muzeum Ziemiaństwa w Dobrzycy, które mając na stronie internetowej stwierdzenie, że „muzeum, prócz działalności wydawniczej i współpracy z innymi instytucjami na polu upowszechniania tradycji ziemiańskich, prezentuje we wnętrzach wystawy czasowe o tematyce związanej z ziemiaństwem, dawną obyczajowością i kolekcjonerstwem”¹⁷.

Wydawałoby się więc, że cele zostały dość jasno określone i nie należy roztrząsać problemów, o których można by przypuszczać, że są pozorne. Jednakże problem istnieje, jak w odniesieniu do historiografii zauważa Agnieszka Łuczak, że po przełomie politycznym, który nastąpił w roku 1989, zaczął dominować „pozytywny, a niekiedy nawet – apologetyczny obraz ziemiaństwa”¹⁸. Taki właśnie apologetyczny obraz wyłania się na przykład z kart monumentalnego dzieła, kolejnych dziewięciu tomów wydawanych przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki po organizowanych w Kielcach Seminariach „Dwór Polski. Zjawisko kulturowe i historyczne”. Seminaria miały charakter interdyscyplinarny i rysowały właściwie wyłącznie pozytywny obraz ziemiaństwa w tradycji polskiej. Tendencja ta jest jak najbardziej zrozumiała, jeśli weźmie się pod uwagę wspomniane zaszłości i post-peerelowskie dziedzictwo w tym zakresie. Wzrost liczby wydawnictw, konferencji czy wystaw dotyczących ziemiaństwa i ich nieco idealizujący wydźwięk można interpretować jako chęć dopowiedzenia niedopowiedzianego i odzyskania tego, co utracone, owej *zatopionej Atlantydy*.

Ten obraz zaginionej Atlantydy bardzo mocno związany jest z mitycznym obrazem i dowodzi niezbicie również i tutaj, że dziedzictwo (tu: ziemiaństwa) posiada nieco sakralny wymiar i podlega mityzowaniu. Jak podkreślał K. Kowalski „mit zaczyna się tam, gdzie odpowiedzi na pytania o trwałość ludzkich wartości oraz o sens i ciągłość świata wychodzą poza empiryczne doświadczenia rzeczywistości”¹⁹. Stwierdzenie to wydaje się dobrze opisywać czas przełomu, lat osiemdziesiątych/dziewięćdziesiątych XX wieku. Doświadczenia codzienności ciągle

¹⁷ <http://www.dobrzyca-muzeum.pl/show1.php?id=62>, odczyt: 15.09.2017.

¹⁸ A. Łuczak, *dz.cyt.*, s. 116.

¹⁹ K. Kowalski, *dz.cyt.*, s. 138.

wskazywały na pejoratywną ocenę ziemiaństwa, a potrzeba tej warstwy, by wykazać niespójność takiej wizji z tym, co jej członkowie starali się zachować i ochronić, powodowała powstawanie i utrwalanie się zmitologizowanej wersji historii. W kolejnych latach przedstawiano spuściznę ziemiaństwa i obowiązywał tryb opisany przez K. Kowalskiego: „przeżywane społecznie i wykorzystywane politycznie dziedzictwo uchodzi za niezaprzeczone, niepodważalne i jakby nieuchronne”²⁰. Autor na kolejnych stronach podkreśla, że „mity nie są prostym opisem faktów, ale sposobem pojmowania rzeczywistości, którego weryfikacja nie dokonuje się na podstawie prawdy historycznej. Należą do porządku intuicji i emocji, a nie inteligencji i racjonalnego rozumu”²¹. W tym miejscu należy zadać pytanie o to, czy instytucje takie jak konferencje naukowe, uczelnie, publikacje naukowe i wreszcie – muzea mają być budowane na fundamencie emocji czy rozumu? Nie odbierając nikomu prawa do emocjonalnego odbioru efektów działań, można jednak zaproponować, by emocje pozostawić przy odbiorcy, natomiast twórca – a za takiego uznać należy autora dzieła naukowego czy wystawy problemowej – powinien kierować się w budowaniu swoich dzieł przede wszystkim rozumem. W przypadku wystaw muzealnych podział zadań w ich urządzaniu jest jasny i wypróbowany od dawna. Autor wystawy, zwany niekiedy kuratorem²², odpowiedzialny jest za stworzenie scenariusza, który ma przede wszystkim charakter opracowania naukowego wycinka rzeczywistości przedstawianego na wystawie²³.

Trzeba tu zwrócić uwagę na to, że muzea są depozytariuszami pamięci zarówno zbiorowej, społecznej, jak i jednostkowej. Te pierwsze to muzea publiczne, państwowe, samorządowe, należące do kościołów i związków wyznaniowych, do stowarzyszeń, uniwersytetów. Te ostatnie zaś powstają przeważnie jako wyraz zainteresowań ludzi, którzy swoje osobiste pasje i przekonania wyrażają w postaci kolekcji materialnych i niematerialnych (a jednak zmaterializowanych) świadectw działalności

²⁰ Tamże, s. 139.

²¹ Tamże, s. 145.

²² Szczególnie w przypadku wystaw sztuki.

²³ Por. teksty zawarte w 55 tomie „Muzealnictwa”, np. B. Steinborn, *Czy muzealnik jest naukowcem*, „Muzealnictwo”, tom 55, 2014, s. 19-21 lub A. Nadolska-Styczyńska, *Oczywista konieczność. Rzecz o działalności naukowo-badawczej muzeum etnograficznego*, Tamże, s. 28-36.

człowieka i jego bycia-w-świecie. Wydaje się, że zasadne jest podkreślenie, że nieco inne prawa i obowiązki spoczywają na instytucjach publicznych, inne na prywatnych. O ile bowiem w prywatnych muzeach można dopuścić przestrzeń mentalną dla emocji właściciela, dla umieszczania w zbiorach i na wystawach obiektów według wyłącznie własnego gustu i upodobań, o tyle w muzeach publicznych sprawa kształtuje się nieco inaczej.

Instytucje publiczne utrzymywane są z pomocą środków społecznych: podatków czy składek członkowskich. W związku z tym, a także w związku z publicznymi zadaniami, które są zapisane w statucie organizacji, instytucje te są zobligowane do takiego funkcjonowania, które jest swego rodzaju „zwrotem długu” społecznościom, które je powołały i utrzymują. To, co dana organizacja „proponuje otoczeniu w zamian za zasilenia, które z niego otrzymuje”²⁴, zwane jest w teorii zarządzania „misją organizacji”. Sformułowanie jej konieczne jest dla dobrego funkcjonowania. Niektórzy teoretycy uważają, że w przypadku braku sformułowania misji instytucji (muzeum) właściwe byłoby nawet rezygnowanie z ich dotowania²⁵. W formułowaniu misji instytucji istotne jest, by zwracać uwagę na otoczenie, wizje przyszłości, a także by misja była unikatowa, właściwa tylko i wyłącznie dla danej organizacji, tak by stanowiła swoisty „mur graniczny” wyodrębniający ją od innych organizacji w branży. Muzea niestety jednak często korzystają nawzajem z opublikowanych w Internecie deklaracji misji. Można tam bowiem odnaleźć niemal jednobrzmiące sformułowania, które różnią się od siebie wyłącznie określeniem terytorium, na którym dane muzeum działa²⁶. Z punktu widzenia teorii zarządzania niedookreślenie unikatowej i swoistej deklaracji misji jest błędem, który może skutkować podejmowaniem niewłaściwych strategii i w efekcie brakiem efektywnego rozwoju instytucji.

I chociaż nie można napisać misji muzeum bez rozpoznania okoliczności miejsca i czasu, w którym ono funkcjonuje, można

²⁴ A.K. Koźmiński *Organizacja*, [w:] *Zarządzanie. Teoria i praktyka*, red. A.K. Koźmiński, W. Piotrowski, Warszawa 2000, s. 42.

²⁵ Szersze omówienie tych zagadnień por. K. Barańska, *Muzeum etnograficzne. Misje, struktury, strategie*, Kraków 2004.

²⁶ Np.: <http://muzeum.przeworsk.pl/category/muzeum/> i <http://www.muzeum.kolobrzeg.pl>

spróbować wyznaczyć ogólne ramy teoretyczne, które powinny być wzięte pod uwagę przy jej formułowaniu.

Obecnie w Polsce znajduje się 36 muzeów zlokalizowanych w dworach. Są to zarówno muzea przedstawiające wnętrza dworskie, jak i muzea biograficzne w dawnych siedzibach ich właścicieli²⁷. Życie ziemian sprzed 1939 roku prezentowane jest także w drewnianych dworach translokowanych do skansenów oraz w obiektach prywatnych, niemających statusu muzeów, ale udostępnianych dla turystów²⁸.

Kilkadziesiąt placówek na terenie Polski stanowi przestrzeń, w której owocnie może być opowiadana historia do niedawna będąca – jak to już było powiedziane – tematem tabu lub obszarem manipulacji politycznych. Jednakże zagrożenie powtarzania błędów przeszłości istnieje niestety zawsze i należy podejmować wysiłek, by do nich nie dopuścić. Zagrożenie nadmiernym mitologizowaniem historii ziemiaństwa jest realne, szczególnie wobec uwarunkowań kulturowych, czyli z jednej strony laicyzacji społeczeństwa, z drugiej zaś naturalnej – jak się wydaje – potrzeby sacrum i wspomnianego zjawiska jego przeniesienia. To, co było jakże oczywistym odruchem po zmianie realiów politycznych, czyli przywrócenie pozytywnej oceny historii ziemiaństwa, nie może stać się wyłącznym imperatywem dla muzeów zajmujących się tym wycinkiem historii Polski. Tworzenie apologii nie jest i nie powinno być celem muzeów.

Najważniejszym celem każdego muzeum jest tworzenie kolekcji i sprawowanie nad nią opieki oraz jej interpretowanie, zaś wyniki tych działań powinny być jak najszerszej upowszechniane i powinny stanowić dla możliwie szerokich rzesz społeczeństwa źródło inspiracji, nauki, rozrywki i tworzenia nowych realiów kulturowych i społecznych. Zakres działań i obszary zainteresowań są każdorazowo ustalane dla poszczególnych muzeów, a podejmując te decyzje, należy brać pod uwagę

²⁷ Wykaz na stronie <http://www.dwory-polskie.pl/x.php/1,29/Muzea-w-dworach.html> (odczyt 15.09.2017), szczegółowe omówienie: W. Kaczmarczyk, *Dwory-muzea w Polsce. Ocena stanu muzealnictwa*, [w:] *Dwór Polski. Zjawisko historyczne i kulturowe. Materiały VII Seminarium zorganizowanego przez Oddział Kielecki Stowarzyszenia Historyków Sztuki i Dom Środowisk Twórczych w Kielcach*, Kielce 2008, s. 425-462.

²⁸ M. Rydel, *Wiejskie dwory i pałace (otwarte dla turystów) rekomendowane przez Polskie Towarzystwo Ziemiańskie*, Warszawa-Gdańsk 2015.

zarówno historię danej placówki, jej bieżące otoczenie oraz preferencje zarządzających (należy także pamiętać o organizatorze) i pracowników. W przypadku muzeów ziemiaństwa można powiedzieć, że ich celem jest dokumentowanie historii tej warstwy społecznej, budowanie pamięci zbiorowej o tym, czym była i jaki był jej rzeczywisty wkład w historię i kulturę. Dokumentowanie to powinno polegać przede wszystkim na tworzeniu kolekcji materialnych artefaktów będących charakterystycznym, typowym wykwitem myśli. Powinno również, i jest to konieczność paląca ze względu na upływający czas, polegać na zapisie możliwie szerokiego kontekstu relacji o ludziach, którzy stanowili tę grupę społeczną. Chodzi o zapisy cyfrowe opowieści ziemiaństwa i o ziemiaństwie. Tylko naświetlanie z różnych perspektyw może dawać efekt przynajmniej zbliżenia się do zachowania i ukazania obiektywnego wizerunku, do prawdy o tej grupie, która została tak straszliwie potraktowana przez historię w ostatnim stuleciu.

Samo dokumentowanie nie jest jeszcze ostatecznym wypełnieniem misji muzeum, które musi wszak interpretować i upowszechniać wyniki swoich badań. Prowadzenie badań nad zbiorami jest jedną z podstawowych aktywności pracowników merytorycznych w muzeum, natomiast upowszechnianie wiedzy o zbiorach i ich kontekstach można traktować jako równie istotne. Muzeum nie może być wyłącznie magazynem dziedzictwa materialnego i niematerialnego, a wypowiedzi o tym, że w tym przypadku stałoby się niepotrzebnym cmentarzyskiem można znaleźć zarówno w literaturze przedmiotu, ale także w wiedzy potocznej²⁹. Upowszechnianie, edukacja, tworzenie ram partycypacji społecznej i animowania kultury w muzeach dziś stanowi wymóg czasów i sceptycy takiego podejścia będą chyba musieli się z tym pogodzić. O partycypacji w muzeach wiele się mówi, szczególnie od czasu wystąpienia Niny Simon³⁰; dotyczy ona wielu aspektów muzealnej działalności. Tutaj należałoby zwrócić uwagę na konieczność uczestnictwa potencjalnych korzystających z oferty edukacyjnej muzeum ziemiaństwa w tworzeniu programów tej edukacji. Innymi słowy chodzi

²⁹ Słowo muzeum bywa tu zwane synonimicznie jako określenie reliktu, przeżytku, anachronizmu itp.

³⁰ N. Simon, *The Participatory Museum*, <http://www.participatorymuseum.org/>, odczyt: 22.09.2017.

o to, że pracownicy muzeów ziemiaństwa powinni być facylitatorami³¹, łącznikami, tłumaczami treści ze świata, którego już nie ma, a człowiekiem współczesnym. Goście muzeum powinni móc zadawać wszelkiego rodzaju pytania dotyczące zakresu kultury reprezentowanego w muzeum, a muzealnicy powinni wskazywać możliwości odnajdywania odpowiedzi przy wykorzystaniu zbiorów muzealnych.

Muzealnicy często mają tendencję do urządzania wystaw, tworzenia podpisów pod obiektami czy pisania katalogów na takim poziomie, który zakłada duży zasób wiedzy uprzedniej u zwiedzających, którzy jakże często jej nie posiadają i właśnie w poszukiwaniu informacji przybywają do muzeum. Jednakże tworzenie niezrozumiałych podpisów, budowanie wystaw dla specjalistów i tworzenie katalogów, z których nic dla tzw. zwykłego człowieka nie wynika, nie jest upowszechnianiem treści, a jedynie budowaniem emocji niekoniecznie pożądanых w progach instytucji kultury: irytacji, onieśmienia i zawstydzenia. Wydaje się, że z powodów historycznych i kulturowych szczególnie muzea ziemiaństwa, jeśli chcą edukować zdemokratyzowane społeczeństwo o historii i wartościach z niej płynących, powinny unikać takich sytuacji i takiego budowania relacji z widzem.

Wśród tych wartości, o których muzea ziemiaństwa powinny informować, należy przede wszystkim wskazać prawdę o ludziach, którzy należeli do tej warstwy społecznej. W ciągu ostatnich kilkunastu lat przedstawiano ich najpierw w wyłącznie złym świetle, później zaś - dla równowagi - wyłącznie w dobrym. Można zaryzykować stwierdzenie, że nadszedł czas na prawdę o ludziach i ich życiu.

Należy więc opowiedzieć zarówno o ich bardzo ważnej kulturotwórczej i cywilizacyjnej roli, o tym, jaką wartość stanowili dla rozwoju gospodarki, jakie dobro tworzyli poprzez działania społeczne, charytatywne, edukacyjne... O tym, że jakże często bywali wzorem i kształtowali poglądy polityczne, postawy patriotyczne czy gusta estetyczne, że byli oparciem dla tożsamości narodowej Polaków³². Należy opowiedzieć o ważnej roli kobiet – ziemianek, które poprzez swoje działania edukacyjne i aktywizujące wśród kobiet (nie tylko) innych warstw,

³¹ <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/facylitator;10384.html>, odczyt: 22.09.2017.

³² Por. m.in. J. Kita, *Tomasz Potocki (1809-1861). Ewolucja postaw ziemianina polskiego*, Łódź 2007.

szczególnie chłopstwa, tworzyły zręby odbudowy zapaści gospodarczej i lokalnej przedsiębiorczości³³. Nie można wszakże zapominać i o mężczyznach, których działania na niwie gospodarczej i politycznej stanowiły podstawę dla budowania społeczeństwa obywatelskiego³⁴.

Gdyby jednak opowieść o ziemiaństwie zatrzymać na tym poziomie – a często obecnie tak bywa – byłaby to niepełna prawda, okazałoby się, że muzea stają się swoistą tubą pamięci wybiórczej, apologetycznej i pokazującej wyłącznie jasne strony życia. Truizmem jest stwierdzenie, że przecież życie takie nie jest. I ziemiaństwo miało także wiele swoich ciemnych stron, a opowieści o nich w czasach minionej epoki nie zawsze i nie we wszystkim mijały się z prawdą. Nadmierne wykorzystywanie chłopstwa, wrogie postawy wobec innych warstw, arogancja, buta, częstokroć zacofanie i ciemnota zdarzały się faktycznie, a rzetelne studia z tego zakresu wskazują na wiele negatywnych cech ziemian. Mówienie i przedstawianie na wystawach ciemnych stron kultury, wspomnianie o tym, o czym chcielibyśmy zapomnieć lub czego można się wstydzić, może być traktowane jako postawa charakterystyczna dla rzeczywistego dążenia do prawdy i - paradoksalnie - może jedynie wzmocnić odbiór tych pozytywów, które przedstawiamy w muzeum. Ukazywanie życia w pełnej skali szarości, czerni i bieli powinno być imperatywem każdej współcześnie organizowanej działalności muzealnej.

Problemem może być forma, czyli w jaki sposób urządzać wystawy w muzeach, które nie będą wyłącznie przedstawieniem dostatnich wnętrz mieszkalnych (a tego typu ekspozycje znajdują się w muzeach) oraz nie zamieniają się w planszowe opowieści narracyjne, które są dla większości zwiedzających nudne i odstraszające. Muzea ziemiaństwa, oczywiście podobnie jak inne placówki muzealne, mają jednak do dyspozycji całą współczesną technologię, która może być bardzo pomocna w tworzeniu bogatej w treści i konteksty oferty muzealnej. Podobnie jak ziemianie na przestrzeni wieków byli prekursorami wielu elementów rozwoju cywilizacyjnego, muzea ziemiańskie mogłyby być w awangardzie tworzenia nowych trendów w wystawiennictwie i upowszechnianiu zbiorów. Ważne

³³ Por. m.in. E. Kostrzewska, *Ruch organizacyjny ziemianek w Królestwie Polskim na początku XX wieku*, Łódź 2007.

³⁴ Por. m.in. J. Kita, *Ziemiaństwo polskie a modernizacja gospodarki rolnej do 1914 r. (zarys problematyki)*, „Zeszyty Wiejskie”, Z. XXII, 2016, s. 435-444.

jest na przykład, by muzea ziemiaństwa tworzyły możliwości spersonalizowania zwiedzania wystaw lub korzystania w inny sposób z zasobów. Każdy zwiedzający przychodzi do muzeum z innym bagażem intelektualnym i emocjonalnym, każdy szuka odpowiedzi na inne pytania, inne są motywacje w wyborze z bogatej oferty kulturalnej współczesności. Tworzenie indywidualnych ścieżek zwiedzania jest możliwe i konieczne, jeśli muzea chcą zachować wiernych klientów i nie odchodzić do lamusa życia kulturalnego.

Poza dokumentowaniem i upowszechnianiem historii ziemiaństwa muzea winny także tworzyć kolekcje materialnych i niematerialnych artefaktów związanych z losami ziemian po hekatombie wojenno-powojennej, a także związanych z recepcją i obecnością wartości szlacheckich i ziemiańskich w kulturze współczesnej³⁵. Wszechobecność odniesień do wzorów kulturowych przeniesionych w całości, a niekiedy także w nieco karykaturalnych uproszczeniach, zdaje się być dowodem na to, że wartości przypisywane ziemiaństwu są ciągle ważne dla współczesnego człowieka. Oznacza to, być może, że pomimo gwałtownych zmian w społeczeństwie, zmian, przed którymi zdawał się przestrzegać André Malraux, istotne wartości pozostają niezmiennie. Czyż nie jest to nadzieją i zadaniem dla muzeów ziemiaństwa?

Pytanie to mogłoby zakończyć powyższe rozważania, jednakże być może warto raz jeszcze podkreślić, jedną, bodaj najbardziej istotną wartość, której muzea (nie tylko ziemiaństwa) powinny być wierne. Jest nią poszukiwanie możliwie pełnej prawdy o człowieku w zakresie określonym przez charakter muzeum. Tylko dzięki takim działaniom muzea zachowają status instytucji wiarygodnych i obdarzonych zaufaniem społecznym. Być może ostateczną konkluzją byłoby tu więc stwierdzenie, że wiek XXI powinien być dla muzeów wiekiem poszukiwania i unaoczniania prawdy, z wieloma jej kontekstami. W innym przypadku mogą one zatracić swoją tożsamość i w ostatecznym efekcie – przestać istnieć.

³⁵ Por. m.in. *Tradycje szlacheckie we współczesnej kulturze polskiej*, red. M. Lutomiński, Toruń 2014.